№ 49. Kraków 2 Marca — Środa. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wyc[illegible]ego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	[illegible]	rocznie	zła. 24
półrocznie	[illegible]	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 1 marca.

Niewiedzieliśmy wczoraj pisząc artykuł o położeniu ogólném polityki europejskiéj o téj ważnéj wiadomości jaką nam depesza telegraficzna wieczór przyniosła. Według téj depeszy, *Monitor* donosi, że kardynał Antonelli z polecenia Ojca ś., zawiadomił posłów Austryi i Francyi, że Jego Swiątobliwość dziękując za udzieloną mu pomoc od obu monarchów, uznał za potrzebne uwiadomić pomienionych reprezentantów, że rząd papiezki dostatecznie jest silnym, aby mógł sam utrzymywać odtąd bezpieczeństwo i pokój w kraju, i że wskutku tego Papież oświadcza, że gotów jest ułożyć się z obu państwami względem równoczesnego i o ile być może najspieszniejszego wyprowadzenia wojsk austryackich i francuskich z Państwa Kościelnego. Nie wiedzieliśmy o tém ostatniem oświadczeniu rządu papiezkiego z d. 22 lutego, ale pisaliśmy jednakowoż, że jeżeliby między Austryą a Francyą szło tylko o okupacyę krajów papiezkich, to nie warto robić tyle hałasu.

Kroku tego od rządu rzymskiego spodziewać się należało, odpowiada on bowiem zupełnie godności Stolicy Apostolskiéj. Już od chwili jak na konferencyach w r. 1856 zajęcie Rzymu i krajów papiezkich przedstawione było przez pełnomocnika francuskiego w świetle niekorzystném dla rządów papiezkich, łatwo się było domyśleć, jak dalece owa obca pomoc ciążyć musiała na wzniosłém i szlachetném sercu Piusa IX. O ile nam wiadomo, oświadczono już wtedy, że okupacya od téj chwili była tylko przez rząd rzymski tolerowaną, i już wtedy jeżeli się nie mylimy, Stolica Apostolska wyraziła życzenie, aby państwo jéj przez wojska obce opuszczone zostało. Lecz dzisiaj, gdy Cesarz Francuzów wyrzekł w mowie swéj w d. 7 lutego „że stan Włoch, ich położenie anormalne, gdzie porządek z pomocą tylko wojsk obcych utrzymanym być może, słusznie niepokoi dyplomacyę“, dłuższa okupacya z przyzwoleniem papiezkiem była niepodobną. Tolerować jéj nawet nadal Ojciec ś. nie może, bo nie zgadza się z duchem pojednawczym Stolicy Apostolskiéj aby była powodem sporu między państwami katolickiemi, nie zgadza się również z godnością niepodległego monarchy, aby mówiono, że stan państwa jego jest przyczyną anormalnego położenia, które słusznie niepokoi dyplomacyę. Skoro nie można było wątpić, że Cesarz Francuzów tak a nie inaczéj kwestyę włoską postawił, jedna tylko zostawała droga, dziękując za dotychczasową pomoc, żądać ustania jéj nadal.

Z resztą, pomimo całéj wiarogodności na jaką zasługiwał pamiętny raport hr. Rayneval o stanie państwa rzymskiego, pozwoliliśmy sobie już w ówczas, to jest po wyjściu jego na widok publiczny w marcu 1857 r. (bo raport ten pisany był w maju 1856 r.) powątpiewać, ażali poseł ten nie myli się sądząc, że rząd papieski bez obcéj pomocy utrzymać się nie zdoła. P. Rayneval był francuzem, nieujmując więc Francyi zasług jakie położyła wprowadzając Piusa IX do jego stolicy, spuszczać jednak z uwagi niemożna, że utrzymanie wpływu francuskiego we Włoszech, było także pobudką wyprawy rzymskiéj w r. 1848. Okupacya francuska miała zatem dla Francyi tę korzyść, że była francuska i przez ten pryzmat p. Rayneval się na nią patrzył. Ale bądź co bądź, minęły dwa lata, a ostatnia podróż Ojca ś. po krajach swoich, gdzie go wszędzie z taką miłością na jaką zasługuje przyjmowano, może i powinna każdemu katolikowi dać otuchę, że oświadczenie kardynała Antonellego opiera się na gruntownéj podstawie, iż rząd rzymski jest dość silnym, aby sam mógł bezpieczeństwo i pokój w kraju utrzymać.

Jeżeli więc tylko o to chodzi w missyi lorda Cowleya, to rzecz skończona; ale zapewne poseł ten wiedział już o téj depeszy jadąc do Wiednia, przynajmniéj takby się z porównania dat wydawało. Mówiliśmy wczoraj, że Austrya na cofnięcie wojsk z Ankony i Bononii przystanie, jeżeli Francuzi wyjdą z Rzymu, bo co do załogi w Ferrarze, to inna kwestya, to kwestya traktatów. Czy Francya zyska na ewakuacyi Rzymu w téj chwili, gdy jakowąś kwestyę włoską traktuje lub traktować zamyśla? Na to pytanie odpowiedziećby można przecząco i szczerze powiedziawszy, ewakuacyę Francuzów poczytaćby można podobno za pierwszą wygranę Austryi. Co się zaś tyczy Anglii, któréj załogi austryackie i francuskie w krajach papieskich spać nie dały, możnaby się spytać czy lord Palmerston żądając z takim zapałem ewakuacyi Rzymu, ma przekonanie, że rząd papieski jest dość silny? czy też może przeciwnie przewiduje w tem opuszczeniu hasło do rewolucyi, daléj interwencye — a w końcu wojnę? bo przecież o misyi lorda Minto zapominać nie trzeba. Słowem, możnaby się spytać teraz, gdy kwestya okupacyi w krajach papieskich jest usunięta, lubo nieukończona, bo do czynu jeszcze daleko, możnaby się spytać, jak się pytał p. Cobden po zakończeniu niby kwestyi wschodniéj na kongresie paryskim: *what next?*

Cóż dalej? oto jeżeli się nie mylimy, cała kwestya papieska była tylko pozorem. Gdy zniknie pozór, wystąpić będzie musiała rzeczywistość. Ale pozór był złym i temu który go użył, korzyści on nie przyniesie.

Korespondencya Czasu.

Lwów 26 lutego.

(z) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie ogólnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego. Zebrało się przeszło pięćdziesięciu członków częścią zamieszkałych we Lwowie, częścią przybyłych ze wsi. Nagła choroba przeszkodziła p. Michałowi hrab. Starzeńskiemu zastępcy prezesa, przewodniczyć obradom. Wezwał więc do sprawowania téj czynności p. Waleryana Krzeczunowicza, co zgromadzenie jednogłośnie zatwierdziło i sędziwego męża do przewodniczenia obradom zaprosiło. Po zagajeniu wkilku słowach posiedzenia i wymienieniu delegatów od obcych Towarzystw gospodarskich, wezwał przewodniczący sekretarza towarzystwa p. Przyłęckiego do odczytania sprawozdania z półrocznych czynności komitetu, od czasu ostatniego ogólnego zgromadzenia w miesiącu czerwcu z. r. Sprawozdanie to przedstawia dokładny obraz usiłowań komitetu i dążności Towarzystwa. Treść jego była następująca:

Sprawozdawca zawiadomił najprzód zgromadzenie, że Najjaśniejszy Pan raczył na przedstawienie Towarzystwa mianować protektorem JExcel. Agenora hr. Gołuchowskiego Namiestnika prowincyi, zaś prezesem zatwierdzić na trzeci sześcioletni okres księcia Leona Sapiehę. Czynności wiceprezesa sprawuje p. Michał hr. Starzeński.

Przechodząc do czynności komitetu sprawozdawca zawiadomił zgromadzenie, że komitet uznając potrzebę kredytu osobistego i założenie banku pożyczkowego na zastaw różnych wartości, za jedną z najważniejszych kwestyi w obecnych okolicznościach zajął się wspólnie z Izbą handlową lwowską ułożeniem projektu do statutów. Książę prezes Towarzystwa przebywający obecnie w Wiedniu zajął się wniesieniem stosownego podania do Wys. ministerstwa skarbu i popieraniem tegoż w imieniu Towarzystwa.

Usiłowania w celu zaprowadzenia żeglugi parowéj na Dniestrze, tudzież potrzebę zawiązania spółki w celu drenowania pól stawia sprawozdawca również w pierwszym rzędzie między kwestyami obecnie najbliżéj nas obchodzącemi. Co do drenowania poleciło Towarzystwo jeszcze na zeszłorocznem ogólnem zgromadzeniu komitetowi zająć się bliższem rozpatrzeniem téj rzeczy i sposobów do jéj wykonania. W skutek tego komitet rozełał listy do wielu członków Towarzystwa z zapytaniem: Czy chcą zaprowadzić dreny? na jakiéj przestrzeni? jaką sumę na ten cel przeznaczają? Dotąd jednak na listy takowe dwie tylko otrzymał odpowiedzi. Nie zrażony tem komitet postanowił sam wziąść inicyatywę w téj sprawie, a to w ten sposób w jaki to uczyniło Towarzystwo gospodarskie czeskie, ten bowiem sposób komitet za najlepszy i najodpowiedniejszy celowi uważa. Postanowił mianowicie komitet przyjąć na rok jeden lub dwa za stałe wynagrodzenie inżynjera obznajomionego dokładnie z drenowaniem. Na zasadzie zawartéj z nim umowy komitet ogłosi warunki, pod któremi inżynjer ten roboty drenarskie wykonywać się zobowiąże. Właściciele ziemi czy to pojedynczo, czy spólnie po kilku będą za pośrednictwem komitetu zawierać umowę z inżynjerem na podstawie umowy przezeń z komitetem zawartéj. Umówioną należytość będą składać do kasy Towarzystwa. Sądzi komitet, że takowem pośrednictwem rzecz tę skutecznie poprze, przyśpieszy i udzieli jéj pożądanéj rękojmi. Fundusze na sprowadzenie inżynjera potrzebaby zebrać w drodze przedpłaty. Projekt ten da zapewne powód do obszernéj dyskusyi w dalszym ciągu obrad.

Następnie wspomina sprawozdawca pokrótce o próbach ze żniwiarką pp. Baroscha i Eichmanna

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA SŁÓW
o obecnym stanie Cesarskiéj Akademii lekarskiéj w Warszawie

skreślił **Profesor Dr. Dietl.**

Z autografu przeznaczonego do Tygodnika lekarskiego wiedeńskiego

tłumaczył **Dr. Zieleniewski.**

Kiedy zabrzmiało słowo Cesarskie, że Stolicy polskiéj przyznano Akademię lekarską, głos radości przejął kraj cały, który od owéj smutnéj chwili 1830 r., widział poniesiony do grobu Uniwersytet warszawski, a wkrótce po nim takiż sam zakład naukowy wileński. Odtąd Królestwo Polskie nieposiadało wyższego naukowego instytutu, przedewszystkiém takiego, gdzieby wykładano umiejętności pewnym wydziałom przekazane.

Długo uczuwano owę próżnię w wyższém wykształceniu narodowém, a znana powszechnie wspaniałomyślność, jaką Rząd cesarsko-rosyjski zwykł obdarzać swe dobroczynne i naukowe zakłady, témbardziéj wytężyła obudzone oczekiwania, im więcéj świetność jaka otaczała dawniejszy Uniwersytet warszawski i wileński, przyświecała barwném jeszcze światełkiem po nad jego szczątkami pełnéj chwały przeszłości. Nie tylko zatém wielkie współczucie ale nadto i niezmierne oczekiwania przywiązano do owego dzieła, które wola Cesarska do życia powołać nakazała. Cóż przeto dziwnego, że czuwano nad tym nowym organizmem nawet w jego zawiązkowém życiu, argusowym wzrokiem, że wielokrotnie mówiono o nim w krajowych i zagranicznych czasopismach, że go rozlicznie sądzono, ganiono i chwalono; słowem, że ów nowy zakład stał się przedmiotem najwyższego zajęcia i powszechnéj uwagi.

Jakkolwiek przekonani jesteśmy, że największa liczba z powyższych sądów, jest tylko przedwczesném przesądzeniem, powziętém z pospiesznego uniesienia, samo przez się upadającém — albowiem opinia ta pragnie położyć na szali krytyki stan rzeczy, właściwie mówiąc nie dający się wcale jeszcze odważyć — gdyż zamierza rozczłonkować organizm, zaledwo w pierwszym swym zawiązku będący, i swą zdolność do życia dopiero po niejakim szeregu lat okazać mogący — krótko mówiąc, ponieważ nieoczekuje spokojnie na powolny i naturalny rozwój młodocianego zakładu, ale raczéj w nieświadomości i nagle rzecz przesądza — jakkolwiek zatém do tego rodzaju pojęć, sądów i wyroków nie możemy wcale przywięzywać wartości, to tém samém szczere przedstawienie tego co istnieje (co mieliśmy sposobność widzieć w czasie ostatniéj naszéj bytności w Warszawie), nie będzie bez zajęcia, a nawet najlepiéj okazać i objawić może skład nowo otwartego zakładu, dozwalając zarazem uczynić rzut niejaki oka w przyszłe jego uorganizowanie.

W rozwoju medyczno-chirurgicznéj Akademii warszawskiéj należy nam przedewszystkiém rozrozróżnić dwa okresy:

Pierwszy obejmuje czynności komitetu (od 22 marca 1857 do 10 stycznia 1858 r.) złożonego z Dr. Dr. Bącewicza, Janikowskiego i radcy Bohołubowa, tudzież nauczycieli tejże Akademii, któremu przewodniczył Dr. Kochański rzeczywisty radca stanu i główny inspektor służby zdrowia w Królestwie Polskiém.

Drugi rozpoczyna się w dniu objęcia kierunku tejże Akademii przez prof. Cycurina z Kijowa, który stałym jéj prezesem został zamianowany.

Pomijamy tutaj ów peryod pełen znaczenia, poprzedzający i przygotowujący sankcyą cesarską, który jak łatwo pojąć niezbyt jasno się przedstawia, z wszelkiemi swemi szczegółami. Pewną jednak jest rzeczą, że JO. książę Gorczakow Namiestnik Królestwa Polskiego, zaprowadzeniu Akademii sprzyjał całą siłą swych wpływów i całą energią swego szlachetnego umysłu go wspierał, że Jego Excellencya Muchanow tajny radca i dyrektor komisyi spraw wewnętrznych i oświecenia, z niezmordowaną właściwéj sobie umysłowéj działalności kierował trudném dziełem pierwszego projektu, wykończając go aż do uzupełnienia zarówno oględnie jak i energicznie.

Komitet tymczasowo kierujący, niemałe zaiste zadanie podjął; o ile czas i okoliczności dozwoliły, szczęśliwie je rozwiązał. Albowiem z dniem 4tym czerwca 1857 r. zapadło postanowienie cesarskie założenia Akademii, a 1go października tegoż samego roku, została już otworzoną i o tyle przynajmniéj urządzoną, iż wykład nauk bez przeszkody mógł się rozpocząć. Zaiste tylko stanowcza wola Cesarza, tylko najsilniejsza opieka Księcia Namiestnika, tylko wielka czynność kuratora Akademii, i niezmordowana gorliwość komitetu, zdołały dokonać tak wielkich rezultatów w tak krótkim czasie, by ułożyć plan nauk i statut akademicki, dostarczyć potrzebnych nauczycieli, wyjednać gmach dla Akademii, uporządkować go, zaprowadzić wewnętrzny jego zarząd, jedném słowem, tę nową umiejętności i nauk pracownię w ruch puścić — i przyprowadzić do takiego stanu, aby zdolna do życia, mogła swobodnie postępować ku swemu dalszemu uzupełnieniu i udoskonaleniu.

Powyższa czynność z takiém zamiłowaniem i z takiém poświęceniem się rozwinięta, zasługuje na wdzięczność kraju i zupełne uznanie wszystkich, którym wiadome są trudności tego rodzaju przedsięwzięć.

Gdyby w pierwotnym planie nowo otworzonéj akademii, nie były przyjęte pewne postanowienia, niedające się pogodzić z dzisiejszym stanem nauk i umiejętności, jak np. połączenie w jednéj katedrze anatomii patologicznéj z kliniką, okulistyki z chirurgią, fizyki z chemią i mineralogią, botaniki z zoologią i anatomią porównawczą — gdyby niezbyt szczupły przekazany budżet — bez uwzględnienia rozlicznych potrzeb wyższego lekarskiego naukowego zakładu — itp. to jedynie tylko te niestósowności owemu pospiechowi, z jakim przyłożono rękę do dzieła tak wielkiego i tak mozolnego, i wpływowi przeważnych względów administracyjnych, lub ekonomicznych przypisaćby je należało. W d. 10 stycznia 1858 r. Dr. Cycurin prof. kliniki uniwersytetu kijowskiego objął bezpośredni kierunek i prezesostwo nowo utworzonéj akademii. Pomijamy tutaj milczeniem osobiste przymioty tego męża, wysoko cenionego w dziedzinie umiejętności, znanego powszechnie z wielokrotnych podróży, przedsięwziętych dla zwiedzenia niemieckich, francuskich i angielskich uniwersytetów, męża u którego jedynie słowo jego Cesarza przemogło, że opuścił swe świetne stanowisko w Kijowie, jako profesora i praktycznego lekarza, aby je pomieniać z zaszczytném wprawdzie, ale nader trudném i mozolném obecném powołaniem — a przystępujemy bezpośrednio do przedstawienia wypadków do okresu jego czynności należących.

Budynek i zakłady naukowe.

Akademia z początku pomieszczoną została w szczupłéj i niepozornéj budowli, w któréj od lat 17tu mieściła się szkoła farmaceutyczna. Już sam tymczasowy komitet uznał niedostateczność tego budynku, i wyjednawszy u Władz Wyższych opróżnienie gmachu b. Towarzystwa przyjacioł nauk, później na dom loteryi przekazanego, przeznaczając go częściowo na użytek akademii. Wszakże zupełne przekształcenie i urządzenie tego gmachu, pozostawiono świeżo wybranemu prezesowi Cycurinowi, który zasięgnąwszy wszechstronnych rad od nauczycieli, przy współudziale Orłowskiego

odbytych w Dublanach i w Strusowie, tudzież w Tatarkowicach ze żniwiarką pana Franciszka Arendta obywatela lwowskiego, ks. Podlaszecki oddawna oczekiwanéj dotąd nienadesłał żniwiarki swéj, chociaż w ciągu bieżącéj zimy niechybnie miał ją nadesłać. Nie wiadomo czy i kiedy takową nadeszle.

Nowa fabryka narzędzi i machin rolniczych założoną została w Targowiskach w obwodzie Jasielskim u p. Gołaszewskiego, o czem sprawozdawca zawiadamia zgromadzenie.

P. Kaczkowski doktor medycyny we Lwowie zamierza zebrać grono zwolenników homeopatyi celem robienia doświadczeń w leczeniu zwierząt domowych sposobem homeopatycznym.

Z powodu mającego wyjść nowego prawa o rybołostwie zażądało Wys. Namiestnictwo opinii Komitetu co do pytania: Jaki okres czasu najwłaściwszym jest do łowienia ryb? W odpowiedzi podał komitet memoryał wypracowany przez kilku wyznaczonych ku temu członków.

Memoryał dotyczący gorzelnictwa i ulgi w opodatkowaniu téj gałęzi przemysłu, wypracowany przez p. Kornela Krzeczunowicza podał komitet do wys. Rządu.

Sól bydlęca, z powodu zaprowadzenia nowéj waluty, podrożała w żupach o 28 kr. na centnarze. Sprawozdawca zawiadamia, że w składach towarzystwa można jéj zawsze dostać po cenie dawniejszéj 7 złr. 35 kr., różnicę bowiem nadwyżki w cenie oszczędzono na kosztach przywozu.

Komitet postanowił założyć szkółkę drzew morwowych i hodowlę jedwabników w Dublanach.

Wezwany został komitet przez wys. Namiestnictwo krajowe, ażeby dostarczył temuż wiadomości o pokładach torfowych znajdujących się w Galicyi zachodniéj. Mówiąc o korzyściach jakie użycie torfu przy tylu nowych wynalazkach przynieść obiecuje, wymienia sprawozdawca jako przykład użyteczność torfu przy wyrabianiu gazu do oświetlenia. Komitet chcąc odpowiedzieć wezwaniu wys. Namiestnictwa prosi członków Towarzystwa, ażeby zawiadomili go o miejscach, w których się torf znajduje, tudzież o rozległości i głębokości tychże pokładów torfowych; ażeby zarazem nadesłali próbki torfu z rozmaitych warstw pokładowych celem oznaczenia wartości i zdatności onego w techniczném użyciu.

Nowy pokład torfu odkryty został na Bukowinie, w powiecie Stanowce.

Nakoniec przystępuje sprawozdawca do skreślenia obecnego stanu Towarzystwa. Liczy ono członków honorowych 15, korespondujących 87, czynnych wolnych od opłacania wkładki rocznéj 145, czynnych płacących 474, razem przeto 721 członków. W roku upłynionym ubyło z towarzystwa przez śmierć członków 12, przez wykreślenie 12. Biblioteka Towarzystwa posiada dzieł i broszur 3870 w 5561 tomach.

W skutek rozpisanéj trzechletniéj subskrypcyi na podniesienie szkoły i gospodarstwa w Dublanach podpisało 105 osób sumę, na szkołę 8207 złr. na gospodarstwo 1400 złr., razem 9607 złr. m. k. Z tego wpłynęło dotąd do kasy Towarzystwa 3683 złr. m. k.

Dyrektorem stałym zakładu naukowego w Dublanach mianowany został p. Wojciech Studzieński, którą to posadę objął od dnia 1go października 1858. Sprawozdawca wyraża w imieniu komitetu nadzieję, że mąż ten ze wszech miar na zaufanie zasługujący, pod każdym względem poruczonemu sobie stanowisku godnie odpowie, czego najlepszy dowód widzieć się daje w tém, co od czasu objęcia przezeń posady dyrektora w Dublanach już dokonanem zostało, i że pod jego przewodnictwem podniesie się wnet Zakład dublański z tego upadku do jakiego chylić się był zaczął, tak że omal sympatyi kraju nie postradał.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytał p. Ludwik Skrzyński, referent spraw dublańskich sprawozdanie ze stanu finansowego Zakładu a p. Wojciech Studzieński ze stanu szkoły i gospodarstwa w Dublanach. Nie chcąc zbytnie przedłużać korespondencyi, szczegóły te do przyszłego listu odkładam.

Londyn 23 lutego.

SS. Wczoraj w Izbie niższej lord Palmerston sprawił niespodziankę, oznajmiając, iż przed wnioskiem urządzenia komitetów budżetowych, to jest niedalej jak w piątek, zwróci uwagę Izby na obecne położenie Europy i zapyta, czyli rząd może potwierdzić nadzieje w utrzymanie pokoju. Ta rzecz może daleko zaprowadzić, zwłaszcza gabinet teraźniejszy.

Lord Cowley, o czem zapewne wiecie, ma się udać do Wiednia w szczególnem poleceniu, nie w innem zapewne celu, jak żeby załagodzić zaszłe nieporozumienia i zapobiedz wojnie. Tymczasem najwięksi przyjaciele pokoju w Anglii już teraz zaczynają niewierzyć w utrzymanie pokoju i nawet można słyszeć między niemi, że kiedy już temu zapobiedz niemożna, niechby się już raz zdecydowało, nim się rzeczy więcéj skomplikują. Mają bowiem nadzieję, iż tak długo jak wojna ograniczać się będzie między Austryą a Francyą, zgoda po kilku miesiącach kampanii nastąpi za pośrednictwem dyplomacyi, bez krzywdy niczyjéj jak to było w świetnéj pamięci wyprawie na Krym. I zdaje się że słusznie widzą ci, którzy pomimo marzeń pana Girardina i innych, widzą w téj wywołanéj sprzeczce tylko epizod tegoczesnego cesarstwa Napoleońskiego, niesięgający dalej jak chwilowa potrzeba dynastyczna wymaga. Rok przecie 1856 powinien był otworzyć oczy tym, którzy przypisują cesarzowi Napoleonowi plany wychodzące po za obręb jego zachowawczéj polityki. Jeżeli wtenczas reiterada poszła z taką chwałą, kiedy miał w ręku prawie moc stanowienia, cóż teraz kiedy cały świat ostrzeżony, wspólnie go doziera. Z czasem, jak się koło fortuny obróci, może być, że i polityka się zmieni, wszak Rzymianie, których teraz Cesarz chce uszczęśliwić, byli pierwszymi nieprzyjaciołmi, przeciw którym wyruszył, ale.....na teraz jeżeli spokojność w południowéj Europie zakłóconą będzie, zapewne dalej się nie rozciągnie. Kilka tysięcy ludzi zginie, kilkaset dostanie krzyże, kilkunastu zrobi przytem majątki, inni zbankrutują, Landwery ostygną w zapale wojennym nieruszając się z domów i znów kongres jakiś wszystko do dawnego przywróci.

Mnóstwo tu bajek ciągle obiega i często najdziwaczniejsze, byle zwiastujące pokój, dobrodusznie bywają tu przyjmowane. Nawet puszczona jak na żart pogłoska, że król sardyński, aby uniknąć wojny a dotrzymać umowy, chce abdykować na rzecz księcia Napoleona, znalazła miejsce w niektórych dziennikach. Teraz znów donoszą, że król sardyński w liście do cesarza Napoleona wyraził swoje obawy wojny w obliczu niechęci całego świata i uwolnił go od wszelkich uczynionych mu obietnic. Nawet dawną pogłoskę odgrzewają iż cesarz Napoleon miał popaść w umysłową chorobę.

Dzienniki niemieckie pisały, że Kossuth, Klapka i inni polityczni wychodźcy, weszli w styczność z rządem sardyńskim. O ile tu w Anglii przekonać się można, wiadomość ta zupełnie jest bezzasadną. Kossuth żyje całkiem w ustroniu i czasem tylko daje odczyty naukowe; Klapka wprawdzie jest w Paryżu, ale wkrótce ma powrócić do Turcyi, gdzie zwykle zamieszkuje, a z innych wychodźców dotąd żadnemu podobno przez myśl nieprzeszło mięszać się w te rzeczy. Jest to zwyczaj Augsburski, mówić o tem co nie istnieje, a przemilczać co jest, stosownie do okoliczności i potrzeby.

Pierwszy raz wczoraj giełda się okazała niepodległą od paryskiéj. Ceny trzymały się i nawet konsole się zamknęły z małym postępem, chociaż wiadome było, że w tym dniu był spadek w Paryżu o $^1/_4$. Najosobliwsze w tém jest, iż zmianę tę przypisują zakupnom porobionym na rachunek francuski, i w saméj rzeczy bardzo czynnie kupowali meklery znani za agentów francuskich kapitalistów. Missya lorda Cowley i zapowiedziane interpelacye lorda Palmerstona, dobre wrażenie zrobiły, jednak to ostatnie trochę na giełdzie niepokoi, bo się obawiają, że wyjdzie na manewr stronniczy.

Słychać, iż lord Derby zgromadzić ma swoich wspieraczy na dniu 1 p. m. to jest w przeddniu wniesienia bilu reformy przez p. Disraeli. Zajęcie sprawami ościennemi znacznie odwraca uwagę od reform i zdaje się że te w tym roku daleko posunięte niebędą.

Wczoraj królowa przyjęła w sali tronowéj w Buckingham palace, adres powinszowania z powodu narodzenia się jéj wnuka, korporacyi City Londyńskiéj. Adres ten wręczony był przez lorda Mayora na czele wydziału municypalnego i dygnitarzy miasta.

Wiedeń 28 lutego. O poselstwie lorda Cowley tyle tylko wzmiankują tutejsze dzienniki, iż tenże stanął w Wiedniu (jak pisaliśmy już) wczoraj rano, i zajął wraz z żoną swoją i jednym sekretarzem mieszkanie w hotelu Munscha. Późniéj w towarzystwie posła angielskiego lorda Loftus udał się do hr. Buola, zaś o godz. 1éj w południe miał posłuchanie u N. Pana. Na tem ograniczają się dzisiejsze popołuduiowe dzienniki wiedeńskie, dając nadto zdania dzienników londyńskich o misyi lorda Cowley, tudzież wypisując obszernie sprawozdania z posiedzeń kilku pomniejszych Izb sejmowych niemieckich, które nieprzestają rozprawiać nad potrzebą zakazu wyprowadzania koni z Niemiec. Porównywanie dzisiejszego zapału niemieckich publicystów z duchem prawdziwie narodowym roku 1813 jest niezmiernie naciągane, bo stoi w zupełnéj sprzeczności z obojętnem i zimnem zachowaniem się rządów niemieckich, tudzież z usposobieniem umysłów w Austryi. Austrya się zbroi, bo zbroić się musi, i musi być nie tylko na wszystko przygotowaną, ale nadto musi okazać to domniemanemu przeciwnikowi swemu, że mu sprostać zdolna. To jednak wojenne stanowisko państwa nie potrzebuje sztucznéj podniety, któraby mu dodawała sił, bo organizm militarny jest udoskonalony w wysokim stopniu, a postanowienia rządowe wykonywane bywają z pośpiechem i energią; tymczasem krzyki dziennikarskie w Niemczech zachodnich i południowych, którym wtorują deklamacye Izb, są bezsilne i bezwładne, ani jednego nie zdolne wyprowadzić na linię bojową żołnierza. Są one wszelako dla Austryi o tyle korzystne, iż mieszczą w sobie niejako groźbę, a w danym razie mogą być zręcznie użyte przez Austryę, aby popchnąć rządy niemieckie na drogę wojenną, jeżeliby rzeczywiście wojna miała nastąpić. Gdyby zaś przyszło do zawarcia ugody obecnie na podstawie pośrednictwa Anglii, owo zachowanie się dzienników i Izb niemieckich postawi rządy drobne niemieckie w przykrym względem Francyi stosunku.

Królestwo Polskie.

Przedstawialiśmy kilkakrotnie **anormalne** i **wyjątkowe** stanowisko tak zwanych marszałków szlachty w Królestwie Polskiém, mianowanych przez rząd a nie wybieranych przez szlachtę. Położenie **anormalne**, albowiem z natury téj instytucyi wynika, iż marszałkowie szlachty wtenczas są tylko niemi, to jest reprezentantami i organami szlachty, jeżeli są wybrani przez nią, jakto zresztą wskazuje ustawa o téj instytucyi przez Cesarza wydana. Położenie **wyjątkowe**, albowiem gdy nietylko w całéj Rosyi, lecz i w prowincyach polskich do Cesarstwa wcielonych, na Litwie, Żmudzi, Podolu, Wołyniu i Ukrainie marszałkowie tak gubernialni jak powiatowi bywają co lat trzy regularnie wybierani przez szlachtę, w jedném Królestwie Polskiém są przez rząd mianowani.

Przy zaprowadzeniu téj instytucyi w Królestwie, cesarz Mikołaj utrzymując ogólną zasadę, że mają powstawać z wyborów, wyjątkowo tylko na pierwsze trzy lata zamianował pierwszych marszałków. Tymczasem ten stan wyjątkowy do dzisiaj się utrzymuje, a pierwsi marszałkowie przez rząd mianowani, których urząd, według reguły, jest trzechletni, nietylko dotąd pozostali, lecz nawet po śmierci jednych mianowani byli inni, wyborów zaś żadnych niebyło od czasu zaprowadzenia téj instytucyi.

Po śmierci marszałka lubelskiego hr. Jana Jezierskiego, powtórzyliśmy naszą uwagę. Mniemając że wówczas była spsobność wyjścia z tego stanu anormalnego i wyjątkowego, przedstawialiśmy, iż marszałkowie niepowstali z wyborów, a przeto na niczém nie oparci i będący po prostu urzędnikami, nie mogą pełnić obowiązków przywiązanych do godności marszałka, reprezentować szlachtę, przedstawiać monarsze potrzeby kraju, nadużycia w swojéj gubernii popełnione, itd., słowem są nieużytecznymi tak dla kraju jak i rządu. Inaczéj się jednak stało: nowy marszałek lubelski mianowany został bez wyborów. Gdy obecnie ustawa o wieczystém oczynszowaniu włościan zwiększyła atrybucye marszałków i jeszcze silniéj reprezentacyjny charakter ich urzędu wskazała, przepisując w jednym z swych artykułów (41): „na marszałków gubernialnych szlachty wkłada się obowiązek, aby **jako reprezentanci** stanu szlacheckiego, starali się wpływać na pomyślny i spieszny rozwój oczynszowania“; a w drugim artykule rozporządzając, iż marszałek zasiadać będzie w komitecie gubernialnym mającym rozpoznawać umowy i kontrakta czynszowe między właścicielami i włościanami zawierane,—przypomniał nasz korespondent z Warszawy w liście z 14go lutego, konieczność, aby marszałkowie byli wybierani.

Spodziewaliśmy się dawniéj, spodziewamy się i teraz, iż marszałkowie szlachty w Królestwie uczuwszy swe anormalne i fałszywe stanowisko, podadzą się do dymisyi, przedstawiając otwarcie rządowi istotny powód swego kroku, to jest że nie powstali z wyborów; powód jedyny lecz tak silny, iż krępuje wszelkie ich działanie i czyni ich niespsobnemi do wypełnienia obowiązków. Rząd dzisiejszy umiałby ocenić ich krok szlachetny, a starając się, pod wielu względami odpowiedzieć dobru i potrzebom kraju, uczułby się i pod tym względem spowodowanym uczynić im zadość.

W istocie jeden z marszałków poznawszy fałszywość swego stanowiska, podał się właśnie do dymisyi. Krok ten godny naśladowania zasługiwałby pod każdym względem na pochwałę, gdyby—znów to nieszczęśliwe *gdyby*— gdyby nie motywa jakiemi swój postępek usprawiedliwić się stara. Zamiast powiedzieć otwarcie: mam reprezentować szlachtę, tymczasem nikt mię nie wybrał i nikogo nie reprezentuję; nie powstawszy z wyborów, jestem w fałszywem położeniu, sprzecznem z zasadą instytucyi, w położeniu które mię czyni bezwładnym i niezdol-

---

budowniczego akademickiego (który w tym celu zwiedził kosztem Rządu wiele zagranicznych uniwersytetów), z końcem września 1857 szczęśliwie dzieło to uskutecznił, jak je właśnie oglądać możemy; lubo tymczasowo wykłady w pojedynczych salach tego wspaniałego gmachu, bez przerwy prowadzone były.

Gmach będący obecnie siedliskiem nowo otworzonéj akademii lekarskiéj, jest istotnie wspaniałym budynkiem w najpiękniejszym stylu nowszych czasów, ozdobiony pyszną kolumnadą, wśród najwięcéj ożywionéj części miasta „Nowego Świata“, imponując swym frontem jednéj z zarówno ożywionych i głównych ulic Warszawy „Krakowskie Przedmieście“ nazwanéj. Przed samym gmachem wznosi się jakby na straży, kolosalny posąg naszego nieśmiertelnego Kopernika, jakby chciał przywołać ku pamięci chciwéj nauki młodzieży owo godło: *Sic itur ad astra.*

Wewnętrzne sale tego gmachu (około 20—25) są ponajwiększéj części wszystkie wspaniałe, wysokie, obszerne i bardzo widne, jak najlepiéj pod każdym względem urządzone, a nadewszystko z największém uwzględnieniem swego przeznaczenia aż do najdrobniejszych szczegółów. Wszędzie panuje tutaj wzorowy porządek i czystość, a nawet z estetycznym smakiem połączona wytworność, z jaką zaledwo spotkać się można, w najlepszych naukowych zakładach europejskich.

W salach dolnych (oprócz niektórych pokojów na kancelarye i dla służby przeznaczonych), znajduje się biblioteka, tudzież chemiczna i farmaceutyczna pracownia. Na pierwszém piętrze jest sala obrzędowa i promocyj; sala konferencyjna dla profesorów, tudzież sale i gabinety chemii i fizyki. Na drugiém piętrze gabinety: farmakognostyczny, mineralogiczny, anatomiczny i zoologiczny.

Na najwyższém piętrze pod wyniosłém sklepieniem kopułą zakończoném, znajduje się gabinet dla zielnika przeznaczony (Herbarium). Biblioteka jak dotąd składa się już ze znacznego zbioru ksiąg, około 4000 dzieł wynoszącego i dojdzie w przyszłości do znakomitego wzrostu, albowiem według postanowienia rządowego, wszystkie dzieła treści lekarskiéj w publicznych bibliotekach warszawskich znajdujące się, mają być wcielone do biblioteki akademickiéj. Przestrzeń do pomieszczenia tak wielkiéj liczby książek, zdawała nam się już teraz za szczupłą, a obok niéj sala dla czytających, byłaby pod wielu względami bardzo pożądaną.

Pracownia chemii urządzona na wzór podobnego zakładu w Wrocławiu znajdującego się, jest istotnie wspaniała i celowi swemu zupełnie odpowiednia. Zajmuje ona całą lewą połowę dołu, a prócz tego ma być jeszcze zwiększoną przez nowe przybudowania. Dwudziestu sześciu uczniów, z których każdy ma swój własny stół do zatrudnień chemicznych, może jednocześnie wygodnie pracować; oświetlenie i działania ogniowe uskuteczniają się za pomocą płomieni gazowych. Zgoła nie szczędzono tu niczego, aby ją urządzić odpowiednio do obecnego stanu umiejętności i do potrzeby praktycznéj zastósować.

Lubo pracownia farmacyi o wiele jest mniejsza od poprzednio opisanéj, jednak zupełnie dobrze jest urządzona. Przeznaczona jest dla tego rodzaju uczniów, którzy praktyczne zastósowania w téj gałęzi naukowéj wykonywać pragną.

Po szerokich marmurowych schodach dostajemy się do wspaniałéj, prawdziwie książęcéj, sali obrzędowéj. Jest to mistrzowskie dzieło architektoniczne z czasów pierwotnego jéj przeznaczenia, imponującéj wielkości, ozdobionéj szeregiem kolumnad, galeryą, wypukłorzeźbami, popiersiami, obrazami i innemi odpowiedniemi godłami naukowemi. Przeznaczona jest do uroczystości akademickich, do wielkich posiedzeń itp., i tak jest urządzona, iż 500—800 osób wygodnie w niéj pomieścić się może.

Obok téj ozdoby akademickiego gmachu, jest sala bogato i z wielkim gustem urządzona, w któréj profesorowie swe posiedzenia odbywają, a do któréj zgromadzają się przed godziną swych wykładów. Po jednéj i po drugiéj stronie sali obrzędowéj, znajdują się wielkie dwie prelekcyjne sale, z których jedna rzeczywiście do wykładu chemii jest przeznaczona. Zostaje ona w połączeniu z będącą tuż pod nią pracownią chemiczną, za pomocą spiralnych schodów. Wielki stół ciągnie się wzdłuż téj obszernéj sali. Tu znajdują się wszelkie przyrządy, wraz z piecem potrzebnym do doświadczeń chemicznych. Umieszczony tu aparat do odciągania szkodliwych zdrowiu gazów, ochrania nauczającego i uczniów od ich szkodliwego wpływu. Druga sala jest przeznaczona do wykładu fizyki, będąc w bezpośrednim związku z przytykającym tuż, a dobrze wyposażonym gabinetem fizycznym.

Drugie piętro do którego prowadzą wzorowo zbudowane schody żelazne, wyrób warszawskiéj odlewalni, mieści w sobie gabinet anatomiczny, zoologiczny i farmaceutyczny. Piętro to wymagało wielkich przekształceń, tak iż prawie za zupełnie nowo zbudowane poczytaném być może. Wskutku bowiem niezliczonych przebitych ścian, przymurowań i przemian, pozyskano wreszcie 5 obszernych, widnych i bardzo przyjemnych sal, które jak najlepiéj swemu przeznaczeniu odpowiadają. W przestrzeni niespożytkowanego dotąd entresolu, mają być urządzone wygodne pracownie dla każdego z osobna profesora, każda według oddzielnych potrzeb i wymogów.

Urządzenie sali do wykładu anatomii i odpowiedniego prosektorium, natrafiło na największe trudności, ku czemu nie można było ani dostatecznego miejsca, ani stósownego pomieszczenia w gmachu akademickim wynaleść. Prawdziwie zatém szczęśliwym nazwać należy pomysł Dra Cycuryna, przeniesienia z obrębu akademii wykładu anatomii, wraz z salą sekcyjną, do nowego przybudowania, niedaleko głównego szpitala Dzieciątka Jezus, w odludnéj uliczce „Zgodą“ nazwanéj. Dawniejsze prosektorium szpitalne, zostało rozszerzone i zbogacone przybudowaną wielką i widną amfiteatralną salą do wykładu. Całość ta przedstawia budynek długi z boczném skrzydłem, w którém znajdują się 4 lokale przeznaczone do przygotowania przedmiotów do téj nauki służących. W głównym budynku rozróżnić należy właściwą salę sekcyjną dobrze oświetloną, tak obszerną, iż 30—40 uczniów dogodnie tutaj pracować może; w drugiéj stronie jest trupiarnia, w pośrodku prosektorium, a w boczném przybudowaniu wielka amfiteatralnie wybudowana sala do wykładu anatomii. Wszystkie lokale tego teatru anatomicznego, wzajem łączą się z sobą, tak iż ciała zmarłych w szpitalu, po małéj tu urządzonéj kolei żelaznéj, według potrzeby, albo do trupiarni, albo do prosektorium, do anatomicznego lektorium, lub do sali sekcyjnéj z wszelką łatwością przeniesione być mogą. Anatomia patologiczna znajduje w prosektorium i w przyległym gabinecie témczasowe pomieszczenie. Wszakże z nadchodzącą już wiosną, (w któréj rozszerzenie anatomicznego zakładu ma nastąpić), uzyska anatomia patologiczna, bez wątpienia odpowiednie dla siebie urządzone pomieszczenie. Życzyćby tylko należało, aby przy téj sposobności tak salę sekcyjną jak i prosektorium zaopatrzyć dokładnym wodociągiem i urządzeniem, do przewiewu powietrza służącém, albowiem obecnie istniejący nie odpowiada zupełnie swemu celowi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

nym do pełnienia moich obowiązków,— marszałek motywując krok swój, przytacza najprzód przyczynę nie należącą do rzeczy, to jest rozwój Towarzystwa Rolniczego, a przytacza w sposób, iż mógłby być posądzonym, że mimowolnie szkodzi téj świeżéj a zbawienny już wpływ wywierającéj na pomyślność kraju instytucyi; następnie po kilku bardzo słusznych uwagach, chce niesprawiedliwem, wprost przeciwnem prawdzie i faktom oczernieniem swoich ziomków i całego stanu który reprezentuje, podnieść swoją zasługę i krok swój upowodować. Zresztą sami czytelnicy osądzą te motywa przeczytawszy je, i ocenią stósownie postępowanie.

Przytaczamy tu najprzód podanie marszałka do księcia Namiestnika, w którem właśnie wykłada powody skłaniające go do podania się do dymisyi, a następnie prośbę jego do monarchy o uwolnienie go od marszałkowstwa.

„Książę, udaję się do Waszéj Ekscelencyi z prośbą, abyś raczył poprzeć moje przedstawienie o dymisyę, z godności marszałka szlachty gubernii * * *. Łączę do niniejszéj prośby moją suplikę do J. C. Mości Cesarza i upraszam Waszéj Ekscelencyi, abyś zechciał złożyć ją w ręce J. C. Mości, jeżeli uznasz to za stósowne. Oto powody skłaniające mię do tego postanowienia. Rozwój Towarzystwa Rolniczego nadał téj instytucyi charakter reprezentacyi. Instytucya ta jest szczerym i prostym wyrazem życzeń stanu szlacheckiego. (Instytucya ta reprezentuje szczerze, według swego przeznaczenia i woli monarchy, interesa rolnictwa i materyalne potrzeby kraju. P, R. Cz.); a gdy rząd jest zadowolniony z porządku w jakim odbywają się jego zgromadzenia, i gdy dzisiaj wszyscy mający jakiekolwiek znaczenie w kraju biorą w nich udział; mniemam, że byłoby interesem rządu nadać zgromadzeniom szlachty formę i cel legalny, upoważniając szlachtę do przedstawiania rządowi kandydatów mających ją reprezentować. Ośmielam się powiedzieć, że marszałkowie którzyby od téj chwili nie wypływali z tego źródła, będą mieli bardzo mało powagi u swoich współziomków, i że nie od nich już będzie zależeć pomyślne przeprowadzenie środków lub nawet wykonanie najmniejszych czynności któreby rząd im powierzył; jak np. czynności przepisanych przez ustawę 16 (24) grudnia 1858 r. która zawiera artykuł „o zasiadaniu marszałków w komitetach włościańskich gubernialnych.

„Mniemam że uprzedzałem ten dekret przygotowując do niego umysły od lat dwóch; a starając się rozpowszechnić myśl wieczystego oczynszowania, nie miałem uwagi na niepopularność jaką sobie między szlachtą zjednać mogłem. Lecz aby módz współdziałać na drodze urzędowéj w tém ważnem dziele, aby się stawić w możności stawienia czoła swym głosem przesądom i interesom osobistym ludzi, którzy często nie pojmują żadnéj ofiary, nawet chwilowéj dla dobra stanu który ich żywi; aby nie być znienawidzonym przez wszystkich, którzy chcą natychmiast zyskać na zmianie, — trzeba przynajmniéj być postawionym w warunkach najkorzystniejszych. (Zapomina tu zupełnie marszałek przeszłości i teraźniejszości: zapomina, że nie on to swą kompilacyjną książką, która słuszne zyskała już ocenienie, ani rząd rosyjski, lecz szlachta i cały naród jeszcze od sejmu czteroletniego żądał poprawy bytu włościan jużto przez oczynszowanie, jużto przez uwłaszczenie; zapomina mnóstwa ważnych dzieł i rozpraw, które od lat kilkunastu oświecają umysły w téj sprawie; zapomina nakoniec, że cała prawie szlachta w Królestwie, chociaż nie pozwolono jéj objawić swego zdania ani w komitecie włościańskim, ani następnie na posiedzeniach Towarzystwa rolniczego, korzystając z pierwszéj sposobności oświadczyła się w r. z. na zgromadzeniach członków Towarzystwa kredytowego ziemskiego, jednomyślnie prawie za projektem uwłaszczenia i wykupu czynszów, jakto w swoim czasie donosiliśmy. P. R. Cz.).

„Jako marszałek a zarazem członek komitetu włościańskiego gubernialnego, będę miał posłannictwo przedewszystkiem bronić interesu szlachcica przeciwko czynszownikowi, gdy z drugiéj strony bezstronność i ścisłe trzymanie się ustawy winny być zasadą mego postępowania. Wiem, że jest zawsze sposób wyjścia z honorem z położenia trudnego; lecz potrzeba, aby w takim razie była możność rachowania na dobrego ducha stanu szlacheckiego, który winien popierać swego marszałka, a w takim razie stawić on może pomyślnie czoło indywidualnym oporom. Tymczasem mniemam, że nawet szlachta oświecona, która niedawno czuła konieczność popierania życzeń rządu, powraca dzisiaj do systemu abstencyi, dając się powodować duchem masy szlachty. (Jak najsprzeczniejsze twierdzenie z wszelkiemi faktami usposobienie szlachty tak skłonnéj do reformy włościańskiéj radykalniejszéj nawet niż proponowana przez rząd, objawia się jak najwyraźniej w wszelkich czynnościach i zgromadzeniach Towarzystwa Rolniczego. — P. R. Cz.)

„Jedynie marszałek wybrany przez szlachtę, może mieć wpływ wśród okoliczności tego rodzaju. Zadanie jego jest nie bez trudności, gdy zechce zadowolnić obie strony; lecz przynajmniéj zadanie to będzie trwać tylko trzy lata. Z drugiéj strony rząd będzie miał przez ten czas legalny organ do wypełniania swoich życzeń. (Instytucya marszałków wskazuje, że winni oni być organami nie rządu lecz szlachty. — P. R. Cz.) Co do mnie, najgorętszém mojém życzeniem jest poświęcić moje całe życie służbie J. C. Mości; jedynie pragnę nie pozostać na stanowisku, które dzisiaj zajmuję, od czasu, gdy stanowisko to stało się anormalném.“

Podanie marszałka do Cesarza brzmi: „Najjaśniejszy Panie, błagam W. C. M. przyjąć łaskawie moją pokorną prośbę o dymisyę. Pozwoliłem sobie wyracić Jego Ekscelencyi Namiestnikowi powody, które mię do usunięcia się skłaniają. Powody te mogą się zdawać z razu niewczesnemi; mimo tego pochodzą jedynie z chęci służenia z korzyścią W. C. Mości. Najgorętszem mojem życzeniem było poświęcać całe moje życie służbie W. C. Mości, którego łaskawość tak niezasłużona z mojéj strony, jest głęboko w mojéj pamięci wyrytą. Mniemam mimo tego działać jedynie z uwagi na dobro służby, gdy wolę raczéj ustąpić z godności marszałka szlachty gubernii * * *, niż nie znajdować się na wysokosci stanowiska jakie zajmować winienem, i być w prawdopodobnéj niemożności wykonania poleceń jakie mi będą uczynione. Zostaję i t. d.“

Francya.

Dla wszechstronnego wyjaśnienia kwestyi, o któréj dzienniki wiedeńskie tylekrotnie nadmieniały, zamieszczamy wyjątek z *la Patrie* i odpowiedź na tenże artykuł z *Journal de Francfort*:

„*La Patrie* zakreśla w jednym z ostatnich swoich numerów dwa stanowiska, jedno czysto-polityczne, drugie całkiem dyplomatyczne, z których na sprawę włoską zapatrywać się można. Ponieważ może stać się zadaniem dyplomacyi pośredniczenie w téj sprawie, nie będzie bez interesu przytoczyć brzmienie traktatów, które przed blisko 50-laty odbudowały stan terytoryalny Włoch oraz wykazać w czem te traktaty naruszone zostały.

„Zacznijmy od aktu finalnego kongresu wiedeńskiego z d. 9 czerwca 1815 r. Czytamy tam w ustępie:

„*Dawne posiadłości austryackie.* Art. 93. W skutku zawarowanych traktatem paryskiem z d. 30go maja 1814 r. zrzeczeń się, mocarstwa współpodpisane na niniejszym traktacie uznają N. Cesarza Austryackiego, jego następców i spadkobierców, jako prawych władzców prowincyj lub terytoryów, które zostały ustąpione w całości lub częściowo traktatami w Campo Formio (1797 r.), w Lunewilu (1801 r.), w Preszburgu (1805), konwencyą dodatkową w Fontainebleau (1807 r.), traktatem wiedeńskiem (1809 r.), a w których to prowincyj i terytoryów posiadanie J. C. K. Ap. Mość wszedł w skutku ostatniéj wojny, jakiemi są: Istrya, tak austryacka jak niegdyś wenecka, Dalmacya, wyspy niegdyś weneckie na morzu Adryatyckiem, wybrzeża Kotaru, miasto Wenecya, laguny, równie jak inne prowincye i powiaty stałego lądu niegdyś weneckie na lewym brzegu Adygi, księstwo medyolańskie i mantuańskie, księstwo Brixen i Trydent, hrabstwo Tyrolskie, Voralberg, Friaul austryacki, Friaul niegdyś wenecki, terytoryum Montefalecone, gubernia i miasto Tryest, Karniolia, Wyższa Karyntya, Kroacya po prawym brzegu Sawy, Fiume, wybrzeże węgierskie i powiat Castuy.

„*Kraje połączone z monarchią austryacką.* Art. 94. J. C. K. Ap. Mość przyłączy do swojéj monarchii jako posiadłości mające doń i jego następców należeć z prawem zupełnéj własności i zwierzchnictwa:

„Prócz części 1) stałego lądu państw weneckich, o których uczynioną została wzmianka w artykule poprzednim, inne części rzeczonych państw, równie jak każde inne terytoryum położone pomiędzy Ticinem, Padem i morzem Adryatyckiem. 2) Doliny Valtelin, Bornico i Chiavenna. 3) Terytorya które dawniéj tworzyły rzeczpospolitą raguzańską. Dodać do tego należy prawo załogi w twierdzach Ferarze i Comachio przyznane J. C. K. Ap. Mości ostatnim paragrafem artykułu 103, określającym posiadłości Stolicy świętéj; i to stanowić ma całą donośność aktu finalnego kongresu wiedeńskiego względnie Austryi.

La Patrie przytacza daléj art. 6 traktatu paryskiego z d. 30 maja zawartego pomiędzy mocarstwami sprzymierzonemi i Francyą, który brzmi:

„Włochy po za obrębem krajów przypadłych Austryi stanowić będą państwa udzielne“.

„Ta udzielność i niepodległość, która jest głównym pierwszéj przymiotem poświęconą została późniéj art. 97, 99 i 100 aktu finalnego kongresu wiedeńskiego.

Art. 97 oddaje na własność udzielną Arcyksięciu Franciszkowi d'Este księstwa Modenę, Regio i Mirandolę.

„Art. 99 przyznaje Arcyksiężnéj Maryi Ludwice na własność udzielną księstwo Parmy, Placencyi i Gwastalli z wyjątkiem powiatów zachodzących w terytoryum posiadłości J. C. K. Ap. po lewym brzegu Padu.

„Art. 100 nadaje Arcyksięciu Ferdynandowi W. własność udzielną księstwa Toskańskiego wraz z przyległościami które należały do Arcyksięcia przed traktatem lunewilskim.

„Akt kongresu traktatu wiedeńskiego odbudował na tych samych podstawach państwo sardyńskie i królestwo O. Sycylii.

„Taką była pisze *la Patrie* daléj litera i duch traktatu z 9go czerwca 1815 r. Traktat ten przypuszczał z jednéj strony królestwo lombardzko-weneckie, które Cesarz Austryacki ukonstytuował patentem z 7go kwietnia 1815, z drugiéj zaś strony, państwa udzielne: Stolicę świętą; Sardynię, królestwo O. Sycylii, W. ks. Toskańskie, księstwa Modeny i Parmy. Daléj powiada *la Patrie*, że Austrya wkrótce wywarła przewagę swoją w Neapolu, w Florencyi, w Modenie i Parmie i że dyplomacya jéj narzuciła osobne traktaty słabym książętom włoskim.

„Artykuł 100 aktu finalnego kongresu wiedeńskiego przywrócił wielkiego księcia Toskańskiego do jego posiadłości. Dnia 12go czerwca 1845 r., zawarł on z Austryą traktat przymierza zaczepno-odporny, którego „stałym celem jest czuwać tak nad spokojnością wewnętrzną Włoch jak nad jéj bezpieczeństwem zewnętrznem.“

„Art. 1 brzmi. że obydwa monarchowie łączą się w celu obrony swoich państw właściwych i dla utrzymania spokojności zewnętrznéj i wewnętrznéj Włoch.

„Art. 2 opiewa, że kontraktujący zapewniają sobie wzajemnie w sposób najbezwzględniejszy własność państw, które posiadają we Włoszech.

„Art. 3 zastrzega, że uważać będą wszelki zamach lub wszelką *grożącą napaść* na właściwe swe posiadłości we Włoszech za własną i osobistą.

„Art. 5 powtarzając, że dla wzajemnego zabezpieczenia sobie swoich posiadłości we Włoszech użyją w razie potrzeby wszelkich swoich sił, oznacza liczbę wojska, jakie obowiązują się dostawić, na 80,000 dla Austryi a na 6000 ludzi wszelkiéj broni dla Toskanii.

„Ten traktat przymierza, którego przedmiot jest *nieustający*, który wciąga Toskanię do obrony Austryi we Włoszech nieoddajeż Florencyi pod bezwzględną zawisłość od Wiednia?

„*La Patrie* dowodzi daléj, że królestwo neapolitańskie jest pod względem moralnym jeszcze bardziéj związane z polityką austryacką. W dniu 12 lipca 1815 r. zawarty został pomiędzy królem neapolitańskim i Austryą traktat, który odsłoniły światu dyplomatycznemu wypadki zaszłe w r. 1820 i 1821 w państwie Obojga Sycylii. Obydwa te rządy przyprowadziły do skutku konwencyą za pomocą któréj zobowiązały się od d. 29 kwietnia 1815:

„Zawrzeć traktat przymierza zaczepny, nieustający, którego celem jest utrwalenie pokoju wewnętrznego i zewnętrznego tak w królestwie Obojga Sycylii jak we Włoszech w ogólności, zachowując sobie dalsze układy względem środków właściwych do zapewnienia nieustającego celu swego połączenia.“

La Patrie przywodzi tajemne zastrzeżenie tego traktatu, które brzmi następnie:

„Zobowiązania, jakie monarchowie przyjmują na siebie przez ten traktat dla zabezpieczenia wewnętrznego pokoju Włoch, wkładają na nich obowiązek zachowania swoich państw i właściwych poddanych od nowych reakcyj, i od niebezpieczeństwa nierozsądnych innowacyi, któreby reakcyę tę przywrócić mogły; wysokie dwory kontraktujące porozumiały się przeto, że N. Król Obojga Sycylii przywracając rząd królestwa, zaprowadzi tylko takie zmiany, które się zgadzać będą, bądź z instytucyami monarchicznemi, bądź z zasadami przyjętemi przez J. C. K. Ap. Mość w zarządzie wewnętrznym swoich prowincyj włoskich.“

La Patrie prowadzi daléj:

„Księstwa Parmy i Modeny zawarły w grudniu 1847 r. i w lutym roku następnego traktaty przymierza zaczepnego i odpornego z rządem austryackim. Traktaty te dają prawo temu mocarstwu pośredniczenia zbrojnie w sposób nieustający w tych państwach zajmowania ich terytoryów i ich fortec w razie zaczepki zewnętrznéj lub zaburzenia wewnętrznego. W skutku rewolucyi neapolitańskiéj w r. 1820 pięć wielkich mocarstw upoważniło nadto Austryę na kongresie w Lublinie do pośredniczenia *chwilowego* w królestwie Obojga Sycylii, jak to w r. 1856 hr. Buol przypomniał na kongresie paryskim.

„Art. 11. traktatu z dnia 24go grudnia 1847 r. z księciem Modeny, przyznaje rzeczywiście Cesarzowi prawo wprowadzenia wojsk cesarskich na terytorium modeńskie, obsadzenia twierdz wojskiem, ile razy tego wymagać będzie interes wspólnéj obrony i ostrożności wojskowe.

La Patrie utrzymuje w końcu, że Austrya potężnym swoim wpływem we Włoszech państwa włoskie prawie pomimo ich woli wciągała do zawierania traktatu, co jéj z czasem nadało przeważną władzę nad całym półwyspem włoskim.

Journal de Francfort następnie odpowiada na powyższy artykuł.

„Zanim rozbierzemy motywa stanowczego wyroku *La Patrie*, niech nam wolno będzie przytoczyć jéj pojęcia o zasadach międzynarodowych opierających się traktatach. W początku swego artykułu mówi ona: „Mamy jak wiadomo głębokie poszanowanie dla traktatu i dlatego z powodu wzmianki o traktatach 1815 r. przypomnieliśmy słowa p. Thiersa że należy szanować traktaty, chociażby się ich nienawidziło“.

„Europa nieżąda więcéj, niech *La Patrie* nienawidzi traktatów, lecz niech je szanuje.

„Traktat wiedeński powiada w swoim art. 103: „J. C. K. Ap. Mość i jego następcy będą mieli prawo trzymania załogi w twierdzach Ferarze i Comachio“, tenże sam traktat nic nie mówi o prawie załogi francuskiéj do tego państwa skoro potrzeba, tego zdawała się być usprawiedliwiona siłą okoliczności i milczącem przyzwoleniem Ojca świętego.

„Austrya nigdy nie mówiła, że „niepodległość stolicy świętéj, jest krępowaną“ przez tę załogę, chociaż art. 6 traktatu paryzkiego (z r. 1814) opiewa, że część Włoch, która nie zostanie przywróconą Austryi, stanowić będzie państwa udzielne“.

„Zdaje się że Austrya uważa w załodze francuskiéj w państwie kościelném rękojmię udzielności papieża.

„*La Patrie* przeciwnie, zdaje się upatrywać w załodze, którą Austrya trzyma we Włoszech, na mocy traktatu wiedeńskiego i na mocy innych układów z monarchami państw włoskich, akt gwałcący udzielność tych państw.

„Gdzież jest logika w tém rozumowaniu? Jeżeli p. Cavour gani stosunki istniejące pomiędzy Austryą i innemi państwami włoskiemi, częścią na mocy traktatów będących podstawą prawa międzynarodowego europejskiego, częścią na mocy układów pomiędzy samemi monarchami, jakimże prawem może obwiniać Austryę o to *la Patrie* będąca organem mocarstwa, które nie z mocy kongresu wiedeńskiego, lecz spowodowane siłą okoliczności znajduje się w tym samym położeniu jak Austrya“.

„*La Patrie* powiada z powodu postawy Austryi we Włoszech, że „czy to się dzieje z przyzwoleniem monarchów włoskich lub nie, mało na tem zależy,“ lecz czyż więcéj zależy na tem, aby Francya pośredniczyła w sprawach włoskich z zezwoleniem tychże samych monarchów lub bez ich zezwolenia.

„*La Patrie* powiada, że „monarchowie, których niepodległość traktaty 1815 r. zapewniły, nie więcéj miały prawa ustępować jéj, jak Austrya ją zabierać.“

„Nie zastanawiajmy się głębiéj nad tym tematem, lecz ograniczmy się na zapytaniu, jaka to niepodległość została ustąpioną i jaką to niepodległość Austrya zabrała.

„To, co monarchowie we Włoszech uczynili za pomocą załogi austryackiéj i włoskiéj dla zapewnienia swéj niepodległości, nie w duchu p. Cavoura, lecz w duchu traktatów 1815 r. czyż może być uważane jako fakt taki, jakim go *La Patrie* przedstawia?

„Jeżeli monarchowie tych samych państw niezapatrują się z tego samego stanowiska na rzecz, jeżeli się uważają za pierwszych i dopóki nie wzywają areopagu europejskiego, za jedynych obrońców swéj niepodległości, na cóż tu przytaczać maksymę polityczną hr. Cavoura? Czyż nie należy przypuszczać, że Sardynia broniąc niepodległości innych państw włoskich bynajmniéj nie zagrożonéj, do innego dąży celu jak do supremacyi nad temi państwami?

„Pomińmy kwestyę załogi austryackiéj i francuskiéj, o ile ta spowodowaną jest układami lub środkami arbitralnemi późniejszemi od traktatu wiedeńskiego. Przypuszczamy, że może być uchyloną na drodze porozumienia, pragniemy, aby tak było.

„Lecz wątpimy, aby Austrya skłoniła się również do zrzeczenia się prawa załogi wypływającego z traktatu wiedeńskiego. Gdyby nie mogła się zdecydować na to, gdyby w tem ustąpieniu upatrywała akt słabości, czyż prasa paryzka, jeżeli nie przestanie być echem polityki sardyńskiéj, mogłaby w ten sposób skłaniać Austryę do zmienienia opinii? Przedstawiamy zdrowemu rozsądkowi niepodległego rządu, jakim jest francuzki. Odpowiedź ciekawą będzie na to zapytanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Z Bononii donoszą 18go, że tameczny trybunał wydał w tych dniach wyrok na 39 osób należących po większéj części do słynnéj bandy Lazariniego, którzy w Romanii szerzyli rozboje i łupieztwa. Z liczby téj skazanych zostało 9 na śmierć, reszta zaś na galery.

— Bal i loterya na dochód ubogich we Lwowie, przyniosły w ogóle 1868 zł. austr., z czego potrąciwszy wydatki, pozostał czysty dochód 1653 zł. austr.

— W d. 16 lutego stracono w Stanisławowie na szubienicy Wasila Cze. z Załuża w obwodzie Kołomyjskim za rozbój i morderstwo popełnione na Maryi Łysaniukownéj.

Dodatek tygodniowy Nr. 7 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Wychowanie publiczne. Stan szkół, nauk i uczniów w lwowskim okręgu administracyjnym, w roku 1857-8. I. Uniwersytet lwowski w roku szkolnym 1857-8. (Dokoń.)

2) Stowarzyszenie lwowskich typografów ku wzajemnéj pomocy i zaopatrzeniu.

3) Obrót handlu krajowego w lutym 1858. Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę.

4) Piwniczna. Dokument z roku 1348 i kilku lat późniejszych. (c. d.) Stanisław August król potwierdza przywileje na założenie miasteczka i na jarmarki, także zakaz zabraniający żydom osiedlać się w niem.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wieczorne są dziś nacechowane niepewnością najzupełniejszą. Same pogłoski i domysły. Przedewszystkiem objawia się powątpiewanie, aby ewakuacya Rzymu nastąpiła niebawem; owszem sądzą, że Francya będzie chciała zaprowadzenia poprzednio reform, zanim wojska swoje usunie.

Gaz. Krzyżowa ciekawe podaje, ale również domysły, że gdy nuncyusz papieski oświadczył hr. Walewskiemu w d. 25 z. m., iż Papież żąda aby wyprowadzono wojska obce z jego kraju, minister francuski wyraził swoje ubolewanie, dodając, że Papież chce zdać się na los szczęścia.

Dziennik ten zamieszcza, że lord Cowley ma polecenie ofiarować Austryi swoje pośrednictwo, lecz na zasadzie rewizyi oddzielnych traktatów austryacko-włoskich i zapewnić neutralność Anglii jeźliby się Francya zobowiązała nawet w przypadku wojny niewymagać nic nad to więcéj.

Indep. belge zamieszcza depeszę telegraficzną z Wiednia z 26go lutego, donoszącą o wtargnięciu wojsk piemonckich w granice Austryi i utarczce z wojskiem austryackiém, tudzież odparciu Piemontczyków. Jest to zapewne mylna pogłoska, bo w poźniejszéj z tegoż samego dnia depeszy dziennik ten nazywa tę wiadomość wątpliwą pogłoską.

Według depesz w Wiedniu otrzymanych, Sycylia zupełnie jest spokojną. Król jest wciąż chory, lecz ma wracać niebawem do stolicy.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 1 marca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	416	412
Ruble obrączkowe agio.		6	5
Talary pruskie za 150 złr, now.		$94\frac{1}{4}$	$93\frac{1}{4}$
Cwancygiery	złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie	„	8 75	8 68
Napoleondory 20-fr.	„	8 65	8 58
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 12	5 —
„ austryackie	„	5 15	5 3
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	76 —	75 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	77 —	76 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{6}$

Wiedeń 1 marca. (telegraf.)	zł.	c.
Augsburg 100 złreń.	93	—
Hamburg 100 Marków	82	50
Londyn 10 Ł.	109	20
Paryż 100 franków	43	25
Dukat.	5	24
5% Metaliki.	73	50
$4\frac{1}{2}$% „	—	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	—	—
„ „ 1854.	106	50
Pożyczka narodowa	76	—
Obligacye indemn. galic.	72	80
Akcye Bankowe	853	—
„ kolei północnéj	1620	—
„ kredytu ruchomego	182	50
„ kolei francusko-austryackiéj	226	40

Lwów 25 lutego		
Dukat holenderski.	5 —	4 93
„ austryacki	5 9	5 —
Półimperyał rosyjski.	8 68	8 54
Rubel rosyjski	1 67	1 63
Talar pruski	1 62	1 58
Pięciozłotówka polska	1 24	1 20
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 70	82 8
Oblig. indemn. bez kupon.	75 15	74 12
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 30	76 40

Warszawa 26 lutego			
Półimperyały.	rubli	—	5 40
Obligi skarbowe	„	91 38	90 88
kupon		—	1 62
Listy zastawne III okresu	rubli	14 89	14 86
kupon		—	— 10

Wrocław 28 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	$97\frac{1}{4}$	—
„ „ w mon. nowéj.	$92\frac{1}{6}$	—
Polskie bilety bankowe	$9\frac{1}{12}$	—
„ listy zastawne,	$89\frac{1}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	$99\frac{1}{4}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	$88\frac{1}{3}$	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 1 marca. Dowozy zboża z Królestwa Polskiego na granicę bywają bardzo skąpe, a handel idzie opieszale i ogranicza się do niewiele znaczących ilości. Nawet żyto, które kupowano dotąd na pokrycie braków w zamówieniach i kontraktach dawniejszych, na ostatnim targu zaniedbane było z powodu sprawozdań zbożowych z Berlina i Wrocławia, niekorzystnych dla spekulacyi zbożowéj. W małéj sprzedaży nawet żyto trudno odchodzi. Płacono je w ogóle, korzec po $17\frac{2}{3}$, 18, $18\frac{1}{3}$ złp., a najpiękniejsze na 160 f. wied. po $18\frac{2}{3}$, 19 złp. Pszenica ograniczała się na drobnéj sprzedaży i płacono ziarno średnie czyste 26, 27, 29 złp., bardzo piękne i czyste, zebrane sucho 30, 31; 32 złp. Jęczmień dosyć pożądany, ale ceny nie mogły się utrzymać na dawnej wysokości; w ogóle po $14\frac{1}{2}$, 15, $15\frac{1}{2}$, piękne browarniane 16 do 17 złp Owies wystawiany na sprzedaż zbyt wysoko, i dla tego nie pokupny. Żądano po 11, 12, a najpiękniejszy 13, 14 złp. Wyka ofiarowana również wysoko, ale za spadkiem ceny, znajdowała jaki taki pokup. Płacono średnie ziarno 27, 28, 29, piękne czarne ziarno 31, 32 złp. Koniczyny nieco przywieziono, ceny słabiéj się trzymały; czerwoną płacono 180, 185, 195 złp. bez poręczenia wagi, białą 250, 270, a szczególnie piękne 280 do 290 złp. Każdego z tych ziarn sprzedano po kilkadziesiąt korcy.— Na targu tutejszym nie masz prawie żadnego ruchu, ceny mniéj więcéj bez zmiany, a tylko na małe ilości sprzedaż się ogranicza. Z Galicyi zwieziono nieco koniczyny, ale ceny słabo się trzymały, bo żądania z Wrocławia nie są odpowiednie. Czerwoną płacono za 175 funt. wied. 43, 44, 45 zł. austr., a najpiękniejszą 46. Białą w bardzo małych ilościach 65, do 75 zł. austr.

Gdańsk 26go lutego. Śnieg co spadł w końcu ostatniego tygodnia, był krótko-trwały; w przeciągu dwóch dni znikł zupełnie, a w obecnéj chwili mamy prawie ciągły deszcz, wiatr lub mgły na przemiany. Siewy ozime dotąd jeszcze nic nie ucierpiały, lecz przyszłość ich zależeć będzie od powietrza ostrego lub łagodnego z początkiem wiosny.

W Anglii interes zbożowy ograniczał się do małych partyj pszenicy białéj zagranicznéj; na czerwoną nie bardzo reflektowano. Ziarno krajowe przy miernym dowozie i w dobréj kondycyi dość chętnie było kupowanem; lecz ceny w ciągu tygodnia żadnego postępu nie zrobiły.

W Irlandyi zapas pszenicy ma być dość znaczny i handel nadbrzeżny ożywiać się zaczął.

We Francyi właściciele pszenic niepewni przyszłości nie chcą się wdawać w większe sprzedaże, i dla tego targi były bezinteresowne.

Na naszéj giełdzie mały promień ożywienia objawiać się zaczął, a w ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk 105 łasztów pszenicy, 35 żyta, 25 jęczmienia, 3 owsa, 2 grochu. Podwyższenia jednak w cenach, nietylko nie było żadnego, lecz nawet co do żyta trudniejszy był odbyt po cenach dawniejszych.

Płacono za łaszt wagi holl.		Guld. prus.	korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica	od 125 do 132	od 372 do 500	28	—	37	18
„	— 132 — 135	— 505 — 540	38	—	40	18
Żyto	— — — 130	— 306 — 318	23	6	24	28
Jęczmień	— 109 — 117	— 270 — 324	20	9	24	15
Groch	— — — —	— — — 426	—	—	32	2
Owies	— 65 — 70	— 183 — 195	13	24	14	20

Koniczyna biała płaci 24 do — tal. centnar, czerwona po $17\frac{1}{2}$ tal. centnar.

Spirytus 96°° Trall. $16\frac{1}{6}$ tal. beczka.

Kurs zamian: Londyn 201.— Amsterdam $102\frac{5}{8}$.— Hamburg —. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 28 lutego do 1 marca.

HOTEL POLLERA. Forell Maurycy, Kolan Henryk kupcy z Wrocławia. Dąmbski Włodzimierz ob. z Galicyi. Stojowski Eugeniusz obyw. z Tarnowa. Täschler T. kup. z Ołomuńca. Morze Ludwik kapitan z Kijowa.

Wyjechali: Ermen Henr. kup. do Prus. Schreyer Karol urzęd. do Chrzanowa. Prusse Teodor urz. do Sierszy. Hr. Gołuchowski Artur do Wiednia. Schlesinger Józef, Fijałkowski Atilla kup. do Biały. Morze Ludwik kapitan do Wrocławia.

HOTEL SASKI. Józef Wężyk wł. dóbr z Warszawy. Wacław Obertyński wł. dóbr z Wiednia. Józef Mayzel z familią. Hipolit Koszutski ob. z Polski. Jan Pohlmann właś. dóbr z Rzeszowskiego. Adolf Holcel ob. ze Lwowa.

Wyjechali: Julia Kałuska właśc. dóbr do Zegartowic. Walery Przybylski obyw. do Polski. Żelisław hr. Bobrowski wł. dóbr do Galicyi. Staniław Starowiejski właś. dóbr do Wiednia. Jan Pohlmann wł. dóbr w Rzeszowskie.

HOTEL ROSYJSKI. Wład. hr. Koziebrodzki wł. dóbr ze Lwowa. Jan Kempiński wł. dóbr z Żywca. Bazyli Exarcho kapitalista z Paryża.

Wyjechali: Leopold Pawłowski właśc. dóbr do Dąbrówki. Bronisław Balduin Ramult adjunkt pow. z żoną do Ropczyc. Alfred Bogusz wł. dóbr do Rzemienia. Bazyli Exarcho kapitalista do Jass. Marcelli Łętowski wł. dóbr do Tarnowa. Paweł Krauss kup. do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksander Bzowski właśc. dóbr z Polski.

Wyjechali: Horoch Eustachy właśc dóbr do Skotnik. Jan i Ludwika Kochanowscy ob. do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Ludomir i Mieczysław Cywińscy obyw. z Polski. M. Trappner piwowar z Ostrowa. Maurycy Goldblum, B. Goldblum kupcy z Działoszyc. Piotr Wędrychowski ob z żoną z Polski. Bartłomiéj Sporysz apt. z Chrzanowa. Jan Kazimierz Jadowski ob. z Okręgu. Jan Petschauer muzyk ze Stryja. Maurycy Sterz kup. z Bochni.

Wyjechali: Ludwik Tabaczyński właśc. dóbr do Tarnowa. Maurycy Goldblum, Ben. Goldblum kupcy do Polski. Bartłomiéj Sporysz aptek. do Chrzanowa. Maurycy Sterz kup. do Wadowic.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	6	325'' 11	+ 3'6	82	zachodni słaby	pochmurno			
	10	327 69	0 0	96	półn.-wsch. silny	„	nieco deszczu	+ 0'0	+ 3'9
1	2	329 65	1 7	93	„ słaby	„	śnieg		

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*